

Niedziela Męki Pańskiej czyli Kwietnio

Data publikacji: 29.03.2015 13:25

Niedziela Męki Pańskiej, zwana tradycyjnie Palmową, a na Śląsku Cieszyńskim Kwietnióm, jest szóstą, a zarazem ostatnią niedzielą Wielkiego Postu. Rozpoczyna ona Wielki Tydzień, podczas którego chrześcijanie rozpamiętują mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Tej niedzieli wspomniany jest tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, czytana jest również uroczyście Pasja, czyli opis Męki Pańskiej. Z tego też powodu cały ten dzień upływa pod znakiem palmy, której gałązkami miano witać wjeżdżającego Chrystusa. Jednakże palma w symbolice chrześcijańskiej oznacza zwycięstwo poprzez mękę (np. święci męczennicy przedstawiani są w ikonografii z gałązką palmy w ręku), natomiast podług wierzeń ludowych tkwi w niej „siła wegetacyjna, wzmacniająca ziemię-rodzicielkę” — na co zwraca uwagę Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”. „Poświęconej ‘palmie’ lud przypisywał nadzwyczajną cudowną i magiczną moc, używając jej w domach do różnych zabiegów”.

W pradawnych, bo przedkomercyjnych jeszcze czasach, że tak żartobliwie to ujmemy, palmy wykonywano ręcznie w domu. Na parę tygodni przed Kwietnióm zrywano gałązki niektórych krzewów. Szymik wspomina konkretnie o *trzaskótce* (kruszyna pospolita), *świbie* (dereń właściwy), *kłokoczu* (kłokocz południowa), *lysce* (leszczyna zwyczajna), *brzozie* (brzoza brodawkowa), *bzie* (bez ogrodowy), *złotym deszczu* (forsycja) *kociankach* czyli bazi z iwy oraz *wyrbie* (wierzba biała). „Zerwane gałązki i rośliny wkładano do naczynia z wodą, które ustawiano w ciepłym pomieszczeniu, zwykle w kuchni, tak aby zdążyły rozwinąć się do Niedzieli Palmowej”. Układanie i wiązanie palm było domeną kobiet i dziewcząt. W kościele można było zobaczyć rozmaite formy palm od prostych wiązanek „po przemyślnie komponowane małe i duże ‘palmy’”.

Po poświęceniu palm w kościele małe palemki wkładano za obrazy świętych, ale najczęściej zatykano je za krokwiami na strychu „żeby piorun nie uderzył w dom”. Każdy z domowników zjadał kilka kucianek, wierząc że uchroni to od bólów gardła. Zeszlóroczne palmy spalano w Wielką Sobotę przed kościołem, a popiół z ich służył potem w Środę Popielcową do posypywania głów wiernym. Natomiast z niedopalonych palemek, zwanych *głowiónkami* sporządzano małe krzyżyki, które w Niedzielę Wielkanocną wtykano w ziemię na polu co — jak wierzone — miało zapewnić dobry urodzaj.

I jeszcze jeden zapomniany zwyczaj. Z samego rana budzono dzieci uderzając je palmką z takimi słowy:

Wyrba bje, ni jo bijym.

Za tydzień, Wielki Dzyń!

Bo naprawdę już za tydzień obudzimy się z radością w wielkanocny poranek.

(ÿ)